

Stany Zjednoczone przedstawiły plan podziału Syrii

3 marca 2017

RAND, tj. think tank z Pentagonu, planuje podzielić Syrię w ten sam sposób, jak trzydzieści lat temu podzielono Bośnię. Skutki tego przedsięwzięcia nietrudno przewidzieć – wbrew zapewnieniom Amerykanów będą to czystki etniczne oraz kolejne fale emigrantów.

RAND opublikował raport z propozycją rozwiązania syryjskiego konfliktu: „Podobnie jak to miało miejsce w Bośni w latach 1990, pokój zostanie osiągnięty poprzez wprowadzenie zmian demograficznych i uzyskanie ich akceptacji przez strony zewnętrzne. Jednakże w odróżnieniu do Bośni, pokój nie będzie opierał się tutaj na szczegółowo spisany porozumieniu, lecz na zbiorze lokalnych i międzynarodowych ustaleń. Punktem wyjściowym do rozpoczęcia dyskusji nad nimi powinno być ogłoszenie zawieszenia broni między Rosją, Turcją a Iranem. Potem trzeba będzie podjąć następne kroki. Długotrwałe porozumienia będą bardziej skuteczne, jeśli wyrażą na nie zgodę wszyscy czołowi gracze, w tym Stany Zjednoczone i ich sojusznicy w walce z Assadem.”

RAND chce podzielić kraj na kilka stref wpływów. Największy obszar (kolor fioletowy), rozciągający się od zachodniego wybrzeża do wysokości miasta Deir Ezzor, jednak bez Rakki, będzie podlegać władzom w Damaszku i Rosji. Teren wyzwolony przez Turcję w trakcie operacji Euphrates Shield oraz prowincja Idib (kolor żółty) będą kontrolowane przez Erdogana. Zaś większość północnej części Syrii (kolor pomarańczowy) podlegać będzie Syryjskim Siłom Demokratycznym, czyli Kurdom dowodzonym przez USA.

Z przedstawionego na ilustracji obok podziału wynika, że RAND proponuje powierzenie terenów roponośnych (Rakka i Deir Ezzor) oraz tych zajętych przez ISIL (kolor zielony) „międzynarodowej administracji”: „Proponujemy, aby Stany Zjednoczone po wyzwoleniu prowincji Rakka oddały ją w ręce międzynarodowej administracji. Tym samym powstanie obszar neutralny, który do czasu rozwiązania konfliktu nie będzie podlegał ani reżimowi Assada ani jego opozycji”. Kontrolę nad tym terenem sprawować ma ONZ poprzez lokalne rady. Jednak RAND nie chce, by zostały wysłane tam siły pokojowe ONZ. Zamiast tego ONZ przekazała odpowiednie upoważnienie wojskom koalicji, tj. Stanów Zjednoczonych, Rosji i ich sojuszników, wśród których odpowiednie miejsce znalazłoby się również dla Turcji. RAND tłumaczy, że to rozwiązanie pozwoli uchronić przejęcie Rakki czy Deir Ezzor przez Kurdów lub ISIL.

W strefie wpływów Turcji znalazłoby się także syryjskie miasto Manjib, którego turecka armia nie zdołała jeszcze odbić z rąk Kurdów. Jednak prezydent Erdogan nie zamierza odpuścić. Pomimo, że od zeszłego roku Manjib kontrolują Kurdowie, to w większości jego mieszkańcy są Arabami i Turkami. Na podstawie tylko tej miejscowości widać, jak duże problemy będzie się generować zaproponowany przez Amerykanów podział. W wojnie syryjskiej masowe czystki etniczne już się zdarzały i „dziwnym trafem” obejmowały przede wszystkim obszary przeznaczone pod przyszłe ropociągi. Podział terytorialny w oparciu o narodowość sprawi, że ludzie rzucą się do ucieczki. Będą się kierować do Europy, choć ta już nie czeka na nich z otwartymi ramionami.

Jak widać światowe mocarstwa chcą pokroić Syrię jak tort i podzielić się kawałkami, nie pytając o zdanie ani władz tego państwa ani zmęczonego wojną społeczeństwa. Jakby tego było mało w zeszłą środę pojawił się kolejny chętny na kawałek ciasta – izraelskie siły zbombardowały pozycje Armii Syrii. Wydarzenie poprzedziło zaplanowane w Genewie rozmowy pokojowe. Netanjahu planuje następnie wysłać do Syrii izraelskie

elitarne jednostki wywiadowcze, które miałyby jedynie „obserwować konflikt sił rządowych z umiarkowanymi rebeliantami”.

Izraelski Channel 2 niedawno wyemitował program o wyżej wspomnianych jednostkach wywiadowczych. Na nagraniu słychać rozmowę, z której wynika, że Izrael już w przeszłości dostarczał logistycznego i medycznego wsparcia dla syryjskiej opozycji, w tym terrorystycznej organizacji Jabhet al-Nusra. Zaś izraelskie samoloty bojowe wielokrotnie uderzały w pozycje Syryjskiej Armii pod pretekstem walk z libańskimi siłami Hezbollaha.

A zatem mamy plan podziału Syrii, niezależnie czy jej się to podoba czy nie, oraz mamy nowego gracza, który jeszcze bardziej rozgrzeje wewnętrzny konflikt. A co mamy w mainstreamie? Ciszę na ten temat.

Opracowanie: Xebola

Na podstawie: GlobalResearch.ca [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Źródła: Xebola.wordpress.com i WolneMedia.net